

## A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

ANTONI SUŁEK

*Uniwersytet Warszawski, emeritus*

## SOCJOLOGIA II RZECZYPOSPOLITEJ JAKO TRADYCJA \*

Tradycja w encyklopedycznym sformułowaniu Maksa Radina, rozposzechnionym u nas przez Jerzego Szackiego, to nie całość dziedzictwa poprzednich pokoleń, lecz jedynie ta jego część, którą m y pozytywnie wartościujemy i pragniemy przekazać dalej, swoim następcom. „Tradycja jest więc w rzeczywistości nie instytucja, lecz wiara w jej wartość”<sup>1</sup>. To, co z dorobku socjologii polskiej okresu II Rzeczypospolitej włączę do tradycji, zaczęło się kształtować pod koniec okresu zaborów, rozwinęło się w Polsce

Adres do korespondencji: [sulek@marymont.pl](mailto:sulek@marymont.pl); ORCID: 0000-0003-2758-5240

\* Referat wygłoszony na XV Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym we Wrocławiu (11–14 września 2019), na sympozjum „Socjologia i socjologowie a odzyskanie niepodległości i budowa instytucji naukowych w II Rzeczypospolitej”. Autor pracował wówczas w Uniwersytecie Łódzkim. Materiałowo referat ten opierał się na *Historii socjologii na Uniwersytecie Warszawskim — od Szkoły Głównej do naszych dni*, którą napisałem do *Monumentów Universitatis Varsoviensis, 1816–2016*, tom *Nauki społeczne na Uniwersytecie Warszawskim*, red. Marek Wąsowicz, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020, s. 305–385 oraz na mojej książce *A Mirror on the High Road. Chapters from the History of Social Research in Poland*, Peter Lang, Berlin 2019, tam też można znaleźć rozwinięcia i uzasadnienia wielu stwierdzeń w referacie tylko wypowiedzianych. Michałowi Czerwoncy z Worcester, UK dziękuję za pomoc w pracy nad tekstem.

<sup>1</sup> Od lektury napisanego przez Radina hasła „Tradition” w *Encyclopedia of the Social Sciences* (t. 15, 1937) rozpoczęło się na Uniwersytecie Warszawskim seminarium Jerzego Szackiego „Socjologiczne problemy tradycji” w roku akademickim 1965/1966. Na marginesie: Max Radin urodził się w Kępnie, w drodze jego rodziny z Łodzi do Ameryki.

Odrodzonej, a zostało poddane surowemu testowi wojny i komunizmu. Socjologię, która jest dziedziną twórczości, tworzą nade wszystko mistrzowie — formułują jej idee kierownicze, tworzą style myślenia i wzorce, a swoim życiem zachęcają innych, by szli ich drogą. Wyodrębnione składniki tradycji będą więc ilustrowane ideami i życiem wielkich socjologów tworzących socjologię II Rzeczypospolitej, z bardzo skromnymi odwołaniami do uczonych, którzy po wojnie szli ich śladem.

Wiele z idei, które stworzyli socjologowie II RP, jest częścią dzisiejszego naukowego poglądu na świat społeczny, a niektóre nawet opadły kaskadowo do świadomości oświeconego kręgu opinii.

Do nich należy Floriana Znanieckiego idea współczynnika humanistycznego. Wszyscy już zgadzamy się, że ludzie działają w swoich „światach życia” i chcąc ich intelektualnie zrozumieć, musimy patrzeć na świat z perspektywy ich biografii, kultury i doświadczenia społecznego.

Przyjęła się też Leona Petrażyckiego idea prawa jako systemu społecznie obowiązujących wzajemnych obowiązków i roszczeń; uznajemy, że prawo to jest coś głębszego niż przepisy, że jest to coś, co nadaje przepisom siłę, a w związku z tym przepisy prawne mogą być bezprawne, i to nawet jeśli uchwalane są przez demokratycznie wybraną większość parlamentarną.

Przyswoiliśmy też ideę Stefana Czarnowskiego, że czas i przestrzeń są to kategorie społeczne, a nie pojęcia zależne od powszechnych właściwości umysłu. Stąd całkiem powszechne przekonanie, że pamięć jest konstrukcją społeczną, a jeśli chodzi o pamięć społeczną, to widzimy własnymi oczyma, że jest ona konstrukcją polityczną i instrumentem rządzenia.

Stanisław Osowski sformułował ideę polimorfizmu osoby ludzkiej: w różnych warunkach ci sami ludzie ujawniają swoje różne potencje — dobre i złe. Zachowanie się *in extremis*, w czasie wojny, wobec Żydów też da się zrozumieć, choć oczywiście zrozumienie zachowania nie oznacza moralnego zrozumienia dla zachowania. Powoli osuwamy się z tą myślą i ludziom wciąż trudno uwierzyć, że w abnormalnych czasach ich rodacy zachowywali się inaczej niż „normalnie”.

Ale nie o takich tradycjach, pojedynczych, choć złożonych ideach chcę mówić. Będę mówił o ideach nadrzędnych, *n a d i d e a c h*.

Pierwszą, może najpierwszą wielką tradycją jest skupianie się na sprawach ważnych, na kwestiach i wielkich zmianach społecznych. Tak jak socjologia, powstała w Europie w okresie przejścia modernizacyjnego, zajmowała się jego kluczowymi problemami (o czym świadczą takie pojęcia jak *Gemeinschaft* — *Gesellschaft*, odczarowanie świata i rosnąca racjonalność), tak socjologia polska w swoim okresie klasycznym skupiała

się na najważniejszych „kwestiach” społeczeństwa polskiego, a tymi były kwestia społeczna i kwestia narodowa.

Ludwik Krzywicki był uczonym, który łączył zainteresowania wieloma odmianami kwestii społecznej — robotniczą, włościańską, kobiecą, żydowską. Niektóre z nich w innych postaciach i pod innymi nazwami istnieją do dziś i w każdej z nich Krzywicki może być uznany za inspirującego pioniera. Badania Instytutu Gospodarstwa Społecznego i Instytutu Spraw Społecznych — nad położeniem klasy robotniczej, bezrobociem, sytuacją na wsi, biedą — uczył śmiałości i pomysłowości w podejmowaniu i badaniu centralnych kwestii społecznych. Krzywicki w 1893 roku pojechał nawet do Ameryki, by na wystawie światowej w Chicago i w terenie studiować „kwestię rolną”; był tam przed Maksem Weberem i jest pierwszym socjologiem, który po powrocie w konwencji reportażu społecznego opisał tamtejszą „nowoczesność”.

W Polsce, długo pozbawionej państwowości i leżącej na półperyferiach Europy, socjologia musiała zajmować się kwestią narodową, a później zagadnieniem narodu. Nie tylko się zajmowała, ale podejmowała je w sposób nowatorski i nowoczesny. Czarnowski patrzył na naród w sposób konstruktywistyczny, jeszcze w paryskiej książce o kulcie św. Patryka pokazał jak dzięki legendzie bohaterskiej „z nienarodu wytwarza się naród”. Tak ujął to Ossowski, który sam, już po drugiej wojnie światowej, sformułował oryginalną koncepcję narodu. Tak jak potem Benedict Anderson, uważał on naród za wspólnotę stworzoną z wyobraźni (*imagined*), zdefiniował ją jako społeczeństwo ideologii narodowej, a nie kultury narodowej, wręcz grupę ideologiczną. To naród stał się korelatem ideologii, a nie odwrotnie. Ossowski zwrócił też uwagę na rolę ideologii i innych wyobrażeń w procesach narodotwórczych. Punktem wyjścia takiego procesu jest wola bycia narodem, a narodami stają się te zbiorowości, którym się to udało.

Inny klasyk, Józef Chałasiński opisał proces narodotwórczy w Polsce i zwrócił uwagę na „unarodowienie mas chłopskich”, włączenie się „młodego pokolenia chłopów” do wspólnoty narodowej i tworzenie współczesnego obywatelstwa. Jego głośna teza o szlacheckiej, „pańskiej” genealogii inteligencji polskiej, sformułowana na początku polskiego komunizmu, co i rusz pojawia się dziś, w początkach polskiego kapitalizmu, w dyskusjach o psychospołecznym rozwarstwieniu społeczeństwa polskiego i o „folwarcznych” relacjach między właścicielami i menadżerami a pracownikami.

Władza tradycji jest cicha, jak każda prawdziwa władza. W języku durkheimowskim: ona nas przymusza do podejmowania ważnych kwestii społecznych. Dziś taką kwestią, lęklonie podejmowaną przez socjologów, jest to, jak teoretycznie określić porządek polityczny, który budowa-

ny jest w Polsce. Słyszymy, że to „demokracja nieoliberalna”, ale to jest tylko określenie przez negację, a porządek polityczny, który powstał na Węgrzech i był wzorem dla polityków polskich, jest już jednak teoretycznie analizowany. Węgierski politolog András Körösényi, czarpiąc inspiracje z Webera, określił go właśnie jako *plebiscitary leader democracy*, jest to autorytarny porządek z demokratyczną legitymacją<sup>2</sup>. Określenie bardzo inspirujące, w samym terminie widać napięcie. Tradycja może więc stanowić zachętę do szukania istoty rzeczy, istoty wyłaniającego się nowego ustroju Rzeczypospolitej.

Drugą wielką tradycją socjologii przedwojennej jest umiejętność dostrzeżenia luk w wiedzy. Takie odkrycia prowadzą do podjęcia nowych zagadnień, do stworzenia nowych działów socjologii, nawet dziedzin nauki. Tyle tylko, że trzeba wpierw tę wiedzę poznać, „wyspecyfikować ignorancję” — jak mówi Robert Merton. Zauważenie „białej plamy” to już jest odkrycie, bo niektóre kwestie nie są nawet „białymi plamami”, gdyż o nich nie wiemy. Takimi odkrywcami, którzy mogą nam służyć za wzór, są w socjologii międzywojennej Stanisław i Maria Ossowsky.

Stanisław Ossowski stworzył niemal od podstaw<sup>3</sup> socjologię sztuki, estetykę socjologiczną, z takimi pojęciami centralnymi jak przeżycie estetyczne i wartość estetyczna dzieła, i wyeksplikował główne składniki przeżycia estetycznego — bezinteresowność i życie chwilą. Jego ujęcie na owe czasy było nowatorskie, bo odróżniało się od ujęć zarówno psychologicznych, jak i fenomenologicznych, otworzyło drogę do socjologii sztuki. Jego następcy, przede wszystkim Antonina Kłoskowska, poszli tą drogą.

Druga przedwojenna książka Ossowskiego *Więź społeczna i dziedzictwo krwi* (1939), która stanowi niezrównaną analizę koncepcji, mitów, doktryn i ideologii dotyczących dziedzictwa krwi, należy do socjologii rasizmu. Znaniecki, gdy po wojnie starał się (bezsukcesyjnie) w UNSCO o jej przekład, napisał, że nikt takiej książki nie stworzył. Po wojnie problematyka ta przestała być aktualna. Nie do końca jednak, bo gdy w 2005 roku Shmuel Eisenstadt odbierał w Uniwersytecie Warszawskim doktorat honorowy, to podkreślił pionierskie dostrzeżenie przez Ossowskiego „prymordialnych składników

<sup>2</sup> András Körösényi, *The Theory and Practice of Plebiscitary Leadership: Weber and the Orbán Regime*, „East European Politics and Societies” 2019, t. 33, nr 2, s. 280–301; zob. też esej Jana Pakulskiego *Populizm i perspektywa elity*, w: *Almanach Concilium Civitas 2019/2020*, red. Jacek Żakowski, Fundacja Collegium Civitas, Warszawa 2019, s. 235–252.

<sup>3</sup> Niemal, gdyż zanim Ossowski ogłosił książkę *U podstaw estetyki* (1933), a potem w „Przełęcz Socjologicznym” artykuł *Socjologia sztuki* (1936), socjologię sztuki próbował stworzyć w nieukończonyj książce pod takim samym tytułem (1907) lwowski uczoney Władysław Pilat (1857–1908).

tożsamości zbiorowych”, które nie zniknęły wraz z nowoczesnością, i wyraził żal, że rozprawa ta pozostała światu naukowemu nieznana. W okresie międzywojennym powstała też głośna *Megalomania narodowa* Jana Stanisława Bystronia — niestety wciąż aktualna, wznowiona w 1995 roku, książka o mitach etnicznych, także mesjańskich, a jej tytuł stał się „słowem skrzydlatym”, jednym z kilku powstałych w przedwojennej socjologii.

Maria Ossowska stworzyła więcej niż dyscyplinę, bo całe pole badań — naukę o moralności. Takiej nauki nie było, więc postanowiła ją zbudować. To niezwykły przypadek, że ktoś postanowił wznieść naukę od fundamentów i w ciągu swego życia napisał serię książek, która objęła cały horyzont tej nauki — psychologię, socjologię, perfekcjonistykę i historię idei moralnych. Co ciekawe, Ossowska ustaliła najpierw, w napisanych przed wojną, ale wydrukowanych dopiero po wojnie *Podstawach nauki o moralności*, że wspólnego rdzenia ocen moralnych nie ma, w związku z tym zajmie się różnymi nurtami szczegółowymi. Oto przykład tego, jak analityczne myślenie może mieć rzeczowe konsekwencje.

Ważną tradycją jest także rozwijane przed wojną naukoznawstwo, znaczone 24 tomami „Nauki Polskiej” oraz postaciami Antoniego Dobrowolskiego, Ossowskich i Ludwika Flecka. Ich pionierskie zainteresowania oraz publikowane prace na długo pozostały jednak poza głównym nurtem nauki. Najważniejsza z nich, monografia Flecka *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, opublikowana w 1935 roku w Szwajcarii, rozbiły dopiero, gdy w 1977 roku wydano ją po angielsku, ale było to w piętnaście lat po ukazaniu się *Struktury rewolucji naukowych* Thomasa Kuhna. Wprowadzone przez Flecka pojęcia „styl myślowy” i „kolektyw myślowy” dziś należą do najważniejszych w socjologii nauki i nauki o nauce. Zapomniane w Polsce i nieznane za granicą badania innych naukoznawców wkrótce przypomni antologia *A New Organon: Science Studies in Interwar Poland*, wydawana w Tybindze przez Fredericka Caina i Bernharda Kleeberga.

Tradycja socjologii sztuki i rasizmu, nauki o moralności i nauki o nauce zachęca do wymyślania nowych dziedzin badania. Nie można jednak powiedzieć jakich — już Karl Popper w *Nędzy historycyzmu* wskazał, i na tym polega „paradoks Poppera”, że nie możemy wiedzieć dzisiaj tego, co wymyślimy jutro.

Trzecią wielką tradycją jest nowatorstwo metodologiczne. Socjologia II Rzeczypospolitej powstała w czasie, kiedy nie było obowiązującej metodologii i podręczników, nie tylko w Polsce, ale i na świecie<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> Stanisława Rychlińskiego *Badania środowiska społecznego* ukazały się dopiero w 1932 roku, a pierwsze podręczniki amerykańskie niewiele wcześniej.

Badacze społeczni opierali się na traktatach ogólnometodologicznych, na podręcznikach „historyki” i badań środowiskowych, na doświadczeniach cudzych i własnych, na intuicji. Brak „skrzynki z narzędziami” czynił badania trudnymi, bo trzeba było wymyślić metodologię, ale zarazem nie krępował wyobraźni warsztatowej, lecz wymuszał innowacyjność. Paradigmat nie tylko steruje nauką, ale także ją krępuje. Gdy nie ma podręcznika, musimy coś sami wymyślić. Stojąc przed zadaniem badania ważnych kwestii społecznych, zwłaszcza po Wielkim Kryzysie, socjologowie wymyślali nowe metody badania bezrobocia, położenia wsi, struktury społecznej. Nauka społeczna przeżyła wtedy całą drogę od socjografii do socjologii.

Obraz socjologii międzywojennej jest zdominowany przez osiągnięcia socjologii jakościowej. Organizowane przez socjologów konkursy na pamiętniki: chłopów, robotników, bezrobotnych, emigrantów, były innowacjami naukowymi, a ich publikowane zbiory i opracowania stawały się wydarzeniami społecznymi; żadne książki socjologiczne nie wywołały w Polsce takiego poruszenia jak *Pamiętniki bezrobotnych* (1933) Instytutu Gospodarstwa Społecznego i *Młode pokolenie chłopów* (1938) Chałasińskiego, powstałe w nowo założonym Państwowym Instytucie Kultury Wsi<sup>5</sup>. Konkursy te nabierają dodatkowego znaczenia widziane z dystansu czasowego i w perspektywie porównawczej. Ostatnio Katherine Lebow, historyczka z Oxfordu, podjęła badania nad tym fenomenem naukowym i społecznym. Patrząc na konkursy pamiętnikarskie w Polsce jako fragment globalnej fascynacji świadectwami „zwykłych ludzi”, Lebow pyta o jego funkcję społeczną. Przedstawia konkursy jako odpowiednik „zeszytów skarg” z przedrewolucyjnej Francji, sposobność do wypowiedzenia swojej prawdy i narzędzie tworzenia autentycznej tożsamości przez autobiografistów oraz działania na rzecz realizacji praw społecznych<sup>6</sup>. Choć w Polsce sami przecież o tym piszemy, to z jej prac czegoś nowego i ciekawego o młodości i osiągnięciach swej dyscypliny się dowiadujemy. O pożytku z porównawczych studiów nad polską socjologią świadczy poświęcony nauce społecznej w powersalskiej Europie Środkowo- i Południowo-Wschodniej, numer specjalny „Contemporary European History” (2019), z artykułami

---

<sup>5</sup> W przedmowie do tego dzieła Florian Znaniński, współautor *Chłopa polskiego w Europie i Ameryce* (1918–1920), napisał, że „nie ma dotąd w literaturze socjologicznej dzieła, opartego na równie bogatym materiale autobiograficznym, dotyczącym określonej kategorii społecznej osobników”.

<sup>6</sup> Katherine Lebow, *The Conscience of the Skin: Interwar Autobiography and Social Rights*, „Humanity” 2012, t. 3, nr 3, s. 297–312; Katherine Lebow, *Autobiography as Complaint: Polish Social Memoir between the World Wars*, „Laboratorium: Russian Review of Social Research” 2014, t. 6, nr 3, s. 13–26.

o Czarnowskim, Feliksie Grossie, Ludwiku Landau, Bronisławie Malinowskim i Józefie Obrębskim<sup>7</sup>.

Mniej wiemy o skoku w socjologii jakościowej, który dokonał się w Polsce na początku lat 1930.

W 1932 roku Instytut Spraw Społecznych przeprowadził badania struktury ludności robotniczej w Polsce na ogromnej próbie 400 tys. osób, polegały one na analizie statystycznej kart ze spisu powszechnego z 1931 roku<sup>8</sup>. Metodologię tego badania opracował Jerzy Sława-Neyman, jeden z ojców nowoczesnej statystyki. W Warszawie powstał jego *Zarys teorii i praktyki badania struktury ludności metodą reprezentacyjną* (1933), o którym P.V. Sukhatme, inny wybitny statystyk tak napisze:

„Praca Neymana otworzyła liczne nowe drogi dla owocnych badań z zakresu metod pobierania prób. Rozpoczęła ona w tym sensie całkowicie nową erę... Istotą tej idei można wyrazić słowem «efektywność». Przed pracą Neymana nie znano takiej idei w historii metod pobierania prób. Od 1934 roku stała się ona celem, pobudzała nieprzerwanie do nowych badań w teorii pobierania prób oraz do ich praktycznych zastosowań<sup>9</sup>.

Dla socjologii szczególnie ważna była teoria warstwowo-losowego doboru prób z dowodem wyższości takiego doboru nad wszystkimi postaciami doboru celowego, testowania hipotez statystycznych i wnioskowania przedziałowego, a ogólnej — rozwijane potem przez Klemensa Szaniawskiego pragmatyczne podejście do „wnioskowania statystycznego” jako metody podejmowania decyzji w warunkach różnego rodzaju niepewności.

W 1935 roku Ludwik Landau przeprowadził w Instytucie Spraw Społecznych reprezentacyjny „survey terenowy” rodzin robotniczych w Warszawie z powtórzonymi wywiadami i opisem mieszkań, gdzie *response rate*

---

<sup>7</sup> *Making Modern Social Science: The Global Imagination in East Central and Southeastern Europe after Versailles*, „Contemporary European History” (2019, t. 28, nr 2), red. Katherine Lebow, Małgorzata Mazurek, Joanna Wawrzyniak.

<sup>8</sup> Zob. Jan Piekałkiewicz, *Sprawozdanie z badania składu ludności robotniczej Polski*, Instytut Spraw Społecznych, Warszawa 1934; w czasie okupacji Piekałkiewicz był Delegatem Rządu na Kraj, zamordowany na Pawiaku.

<sup>9</sup> Zob. Witold Klonecki, Włodzimir Zonn, Jerzy Sława-Neyman, „Roczniki Polskiego Towarzystwa Matematycznego”, seria II „Wiadomości Matematyczne” 1973, t. 15, s. 55–70. W drugim wydaniu *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences* (2015) zamieszczono biografie ponad 150 klasyków światowych nauk społecznych i behawioralnych. Ciekawe, że tylko 13 z nich urodziło się „na wschód od [przedłużonej linii] Łaby”, wśród nich Jerzy Neyman. Pozostali to Bronisław Malinowski, Immanuel Kant z Królewca, Norbert Elias z Wrocławia, Kurt Lewin z Kujaw i Zygmunt Freud z Moraw, Karl Mannheim i John von Neumann z Budapesztu, Mircea Eliade z Bukaresztu, trzech rosyjscy psychologowie Aleksandr Łuria, Iwan Pawłow i Lew Wygotski oraz Roman Jakobson z Moskwy. *Nota bene* linia Łaby to wschodnia granica państwa Karola Wielkiego.

wynosił 89%, a za niewiarygodne uznano informacje tylko z 5% zbadanych mieszkań. Dziś w Polsce nawet European Social Survey ze swymi 70% nie osiąga tak fenomenalnej stopy odpowiedzi. Badanie to było wzorowane na The New Survey of London Life and Labour z 1929 roku, a porównywalne także z historycznym surveyem Charlesa Bootha z 1890 roku. Okazało się, że bieda nawet wśród warszawskich rodzin, w których nie było osób bezrobotnych, była częstsza niż wśród ogółu londyńskich robotników pod koniec XIX wieku!<sup>10</sup>

Czwartą tradycją socjologii II Rzeczypospolitej jest szacunek dla uznanych, klasycznych i współczesnych teorii socjologicznych, połączony z krytyczną ich analizą. Krytyczne podejście do wiedzy, jej twórców, źródeł i treści, odwiewanie plew od ziarna (greckie słowo *krinein* to właśnie oryginalnie znaczyło) dla Karla Poppera było rdzeniem racjonalnej tradycji naukowej. Prościej: klasyków trzeba kochać, ale miłością trzeźwą.

Florian Znaniecki krytykował socjologizm Durkheima jako metateorię. „Dużemu wolno więcej”, ale dlatego podziwem darzymy Dawidów. Uczeń Znanieckiego Franciszek Mirek w 1930 roku w studium *Metoda socjologiczna* przedstawił krytyczną analizę metody Durkheima, w której — na przykładzie samobójstwa, wybranego przez Durkheima jako wzorcowy fakt społeczny — wykazywał, że faktów społecznych samymi tylko stanami społeczeństwa, „z wyłączeniem jaźni jednostek” w żaden sposób wyjaśnić się nie da<sup>11</sup>. Napisał to, co potem bardziej precyzyjnie wyraził Steven Lukes w swej podstawowej, a przełożonej na język polski niedawno (2012) monografii o Durkheimie.

Ludwik Krzywicki z kolei swój stosunek do wyznawanej teorii materializmu historycznego wyraził w tym, że nie tylko wymyślił własne teorie podłoża historycznego oraz roli idei, tradycji i ogólnie czynników psychologicznych w zmianie społecznej, ale także włączył je do materializmu historycznego, dzięki czemu ułatwił ewolucję doktryny marksowskiej w stronę teorii socjologicznej. Dał tym wzór właściwego podejścia — ani na kolanach, ani na kolanie — do socjologii klasycznej i zagranicznej („zagranicznej”, bo — jak uczył Leszek Kołakowski — „Karol Marks był filozofem niemieckim”<sup>12</sup>). Przykładem, już powojennym, takiego po-

---

<sup>10</sup> Ludwik Landau, *Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy*, Instytut Spraw Społecznych, Warszawa 1936.

<sup>11</sup> Franciszek Mirek, *Metoda socjologiczna: przyczynek na podstawie analizy krytycznej metod Tarde'a i Durkheima*, Księgarnia Akademicka Jachowskiego, Poznań 1930.

<sup>12</sup> Jest to pierwsze zdanie *Głównych nurtów marksizmu* (1988).



dejsia jest Andrzej Malewski ze swoją pracą o empirycznym sensie teorii materializmu historycznego, a także Julian Hochfeld z połączeniem teorii stratyfikacji — „burżuazyjnych”, jak je sam nazywał kilka lat wcześniej — z teorią marksowską. Obie te innowacje teoretyczne miały konsekwencje w postaci ważnych badań empirycznych nad strukturą i świadomością społeczną.

Piątą tradycją jest socjologia obywatelska. Tak Jerzy Szacki nazywał socjologię międzywojenną, bo ona sama się tak nie nazywała — nie musiała, bo innej nie było. Teraz w obiegu jest określenie „socjologia publiczna”, co jest kalką amerykańskiego terminu *public sociology* i sugeruje, że to jest jakaś nowość, którą trzeba dopiero „zaszczepić” na polskim gruncie, tak jak na przykład halloween albo struktura uniwersytetów. Szacki mówił ze znanstwem o socjologii obywatelskiej na zjeździe w Lublinie w 1994 roku<sup>13</sup>, więc nie będę się tu wymądrzał i mocno oprę się na tym, co on tam powiedział.

Socjologia obywatelska polegała, po pierwsze, na fascynacji procesem „uobywatelniania” (Krzywicki, Chałasiński), na krytycznym nastawieniu wobec porządku społecznego, na dążeniu do wyzwolenia nowych sił społecznych, nacisku na realizację praw społecznych.

Po drugie, polegała ona na ujmowaniu rzeczywistości z perspektywy zwykłych ludzi, ze współczynnikiem humanistycznym, tak patrzyła na społeczeństwo socjologia oparta na pamiętnikach, to bodajże Maria Dąbrowska nazywała je „spowiedzią społeczeństwa”.

Po trzecie, międzywojenną socjologię cechowała wiara w „racjonalną przebudowę społeczeństwa”. Zdaniem Stefana Nowaka, wiara ta przetrwała wojnę i była żywa wśród pierwszych powojennych studentów socjologii.

Po czwarte, choć socjologowie ówczesni nie byli zaangażowani partyjnie, to mieli wyraźną i wspólną opcję ideową. Kiedy na przykład w 1937 roku wyrazili protest przeciwko gettu ławkowemu dla Żydów, wprowadzanemu w polskich szkołach akademickich, to protest „w obronie kultury polskiej” podpisali: Bystroń, Chałasiński, Czarnowski, Krzywicki, oboje Ossowscy, wszyscy z Warszawy, Znaniecki z Poznania i Bohdan Zawadzki z Wilna<sup>14</sup>. Była więc taka kwestia, wobec której prawie wszyscy znaczący

---

<sup>13</sup> Jerzy Szacki, *Wolność i demokracja a tradycje socjologii polskiej*, w: *Ludzie i instytucje: stawianie się ładu społecznego*, red. Antoni Sułek, Józef Styk, Irena Machaj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1995, t. 2, s. 199–208.

<sup>14</sup> Zob. *Przeciwko antysemityzmowi 1936–2009*, oprac. Adam Michnik, Universitas, Kraków 2010, t. 1, s. 528–529.

socjologowie mieli jedno zdanie. Czy dziś istnieje żywa kwestia, wobec której w zasadzie wszyscy polscy socjologowie mają wspólne zdanie i gotowi są je wyrazić publicznie?

Obywatelskość wiązała się z brakiem posłuszeństwem w myśleniu, to oczywiście znana cnota wyodrębniona pojęciowo przez Ossowskiego w artykule *Taktyka i kultura* z 1956 roku. Ale Ossowski myślał o niej znacznie wcześniej. W *Dziennikach* zachowała się jego przejmująca modlitwa z 1920 roku:

„Panie! Ty, który objawiasz się wszędzie, a któryś jest Bogiem wolności — wzywam Twego Imienia, iżby opadło ze mnie wszystko to, co było z niewolnika. A jeśli w świecie dwa pierwiastki istnieją, iżbym zwalczywszy w sobie to ciemne i bierne, a może tylko rozproszywszy mrok światłem, został jako jeden z Twoich rycerzy. Twoich, bo nie podległych, nikomu, nawet Tobie w niewolę nie oddany...”<sup>15</sup>

Dziś mniej niż w 1920 i mniej niż w 1956 roku idzie o to, by w myśleniu nie być posłusznym „ani synodowi, ani komitetowi, ani ministrowi, ani cesarzowi, ani Panu Bogu”. Bardziej chodzi o to, by nie ulegać subtelniejszym i mniej widocznym naciskom: presji swoich środowisk i ich stereotypów, szkół naukowych i ich autorytetów, wszelkich złudzeń społecznych i fetyszów.

Wielka tradycja socjologii II Rzeczypospolitej przetrwała do naszych czasów, nawet jeśli nie jako praktyka, to jako wartość. Skąd to długie trwanie, mimo upływu czasu, wojny i komunizmu?

Socjologia polska przed wojną zdołała stworzyć sieć instytucji. Jej katedry powstały na trzech uczelniach wyższych (na uniwersytetach w Poznaniu, Warszawie i w Wolnej Wszechnicy Polskiej), nadawano magisteria, doktoraty, a nawet habilitacje z socjologii. Powstał Polski Instytut Socjologiczny i prężne instytuty badań społecznych, odbyły się dwa kongresy socjologów, publikowano monografie i ważne podręczniki socjologii i powstających jej działów — socjologii wsi, wychowania, partii politycznych, wydawano czasopisma z flagowym „Przeglądem Socjologicznym”. Socjologia stawała się „nauką normalną” w sensie Kuhna.

Wojna zahamowała rozwój socjologii, ale ją też zakonserwowała. Socjologia pierwszych lat powojennych była zasadniczo kontynuacją socjologii międzywojennej. Okres ścisłego stalinizmu był czasem hibernacji i izolacji od socjologii światowej. Odrodzenie socjologii odbyło się już z dużym udziałem socjologów wykształconych po wojnie, ale przez socjo-

---

<sup>15</sup> *Dzienniki*, t. 1, 1905–1939, oprac. Róża Sułek, Scholar, Warszawa 1919, zapis z 15 XI 1920 r.

logów przedwojennych. Po odrodzeniu socjologii studenci czytali głównie przedwojenne i tużpowojenne prace autorów polskich, stopniowo na listach ich lektur pojawiały się prace nowsze oraz przekłady, najpierw maszynopisy prac zagranicznych<sup>16</sup>. A najprawdziwsza odpowiedź na pytanie, dlaczego tradycja socjologii przedwojennej przetrwała, jest prosta: przetrwała, bo była dobra. *Die Wahrheit liegt in der Bewährung*. Prawdą jest to, co wytrzymuje próbę doświadczenia — taki cytat z Alberta Einsteina widnieje na ścianie jednej z sal jego muzeum w Bernie<sup>17</sup>.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że tradycja socjologii przedwojennej przetrwała także dzięki temu, że socjologia ta nie była zapisana tylko na tak kruchym nośniku jak kora mózgowa — jest zapisana w książkach i poważnych artykułach, które wciąż znamy i czytamy. Gdy dziś słyszymy tytuły *Początki klasy robotniczej*, *Megalomania narodowa*, *Młode pokolenie chłopów*, *Kultura*, *Posłannictwo wodza* i tak dalej, to wiemy, że to Nina Assorodobraj, Bystrzeński, Chałasiński, Czarnowski, Hertz i tak dalej. Socjologowie II Rzeczypospolitej pokazują nam więc, że pisanie dobrych książek (i dobrych artykułów) jest najpewniejszą drogą do przetrwania w socjologii.

## SOCIOLOGY IN THE SECOND REPUBLIC OF POLAND AS A TRADITION

Antoni Sułek  
(Warsaw University)

### Abstract

The sociology of the Second Polish Republic (1918–1939) is presented as a tradition—a part of the heritage that is positively evaluated and transmitted from generation to generation. The tradition of sociology in Poland dates back to the partition period; it developed in the interwar period of independence and was tested during the Second World War and subsequently in communist times. The basic elements of the tradition are identified in the article and illustrated by the life and work of leading Polish sociologists of the pre-war period.

---

<sup>16</sup> Na liście lektur do egzaminu i kolokwium z technik badań socjologicznych, przedmiotu prowadzonego na UW przez prof. Stefana Nowakowskiego po restytucji socjologii, spośród 28 pozycji obowiązkowych i zalecanych 22 powstało w Polsce przed wojną i tuż po wojnie. W roku akademickim 1963/1964 spośród 56 lektur nadobowiązkowych do egzaminu ze wstępu do socjologii u doc. Stefana Nowaka 34 było pracami polskich socjologów sprzed wojny i z powojnia.

<sup>17</sup> Pochodzi on ze szkicu *The Laws of Science and the Laws of Ethics*, przedrukowanego w *Readings in the Philosophy of Science*, red. Herbert Feigl i May Brodbeck, Appleton–Century–Crofts, New York 1953, s. 779–780.

*key words:* history of sociology in Poland, leading scholars of classical Polish sociology, sociological tradition

*słowa kluczowe:* historia socjologii w Polsce, mistrzowie klasycznej socjologii polskiej, tradycja socjologiczna